

Kraków, 17 marca 2021 r.

mgr Dominika Niedźwiedź

Wydział Polonistyki UJ

Autoreferat

„Jak Tadeusz Żeleński stworzył Boya. Strategie, autokreacje, wizerunki ”

Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Czabanowskiej-Wróbel

1. Wprowadzenie i cel pracy

Przygotowanie rozprawy doktorskiej, o tak ważnej w historii literatury polskiej postaci, jaką jest Tadeusz Boy-Żeleński, stanowi nie lada wyzwanie. Opracowania poświęcone Boyowi to ponad 200 publikacji o różnym zasięgu i wielkości (także jeśli chodzi o liczbę stron, dość przypomnieć ogromne dzieło Barbary Winklowej, ale także prace Wacława Borowego, Romana Zimanda, Henryka Markiewicza i innych). Trudno jest w takiej sytuacji przygotować o Żeleńskim coś nowego, bo, cytuję „przecież wszystko o Boyu już napisano”. Dlatego też spełnienie warunku dotyczącego nowatorstwa rozprawy nie jest w tej sytuacji łatwe.

Proces pisania rozprawy komplikuje fakt wielości działań twórczych jej bohatera. Mamy bowiem do czynienia z tłumaczem, dziennikarzem i felietonistą, recenzentem, krytykiem teatralnym, publicystą i satyrykiem, człowiekiem, bez którego przekładów nie znalazłbyśmy ani dzieł Prousta ani Montaigne’a. Żeleński jest przecież jedną z czołowych postaci dwudziestolecia międzywojennego, i, jednocześnie literatem, którego działalność rozpoczęła się w okresie Młodej Polski. Jeśli chcemy określić Boya jednym słowem, staje się to praktycznie niemożliwe. Jedyne, co może przyjść tutaj na myśl, to być może pojęcie *artysta słowa*. „Zastraszałą popularność” (określenie Boya) przyniosły mu przecież *Słówka*, ale także inne dzieła, w których do czytelnika starał się zwracać w dowcipny, lekki sposób, mówiąc o sprawach serio, edukując i popularyzując literaturę polską a przede wszystkim francuską. Słowem operował jak narzędziem, niekiedy ostro, czasem łagodnie, zawsze błyskotliwie i z dbałością o poprawność językową, z wyszukaną metaforą i powiedzeniami, które już na zawsze zostały w polszczyźnie. Wyzwanie, jakie musi podjąć badacz, albo badaczka, jest zatem wyzwaniem samego Boya na swoisty pojedynek. Albo jeszcze inaczej: jest próbą zaprzyjaźnienia się z Boyem i pokazania go w taki sposób, w jaki jeszcze nie zostało to zrobione. W historii obecności Boya w literaturze i kulturze polskiej wciąż są bowiem miejsca niedookreślone, nieodczytane oraz wiele znaków zapytania.

Chęć znalezienia odpowiedzi na pytania o działania Boya (głównie w okresie dwudziestolecia międzywojennego) podejmowane w zakresie kształtowania jego wizerunku, strategii autorskich oraz autokreacji oraz fascynacja jego znakomitą polszczyzną przyczyniły się do poszukiwań badawczych i wysnucia pewnych przypuszczeń dotyczących formowania literackiej autobiografii Boya. Były one inspirowane badaniami Romana Zimanda, który jako pierwszy wskazał gest tworzenia własnego wizerunku i gest kreowania siebie u Boya. Domysły te, o celowym i świadomym działaniu autora *Słówek* skryształizowały się następnie w pomysł przyjrzenia się temu zagadnieniu w sposób szczególny. Dlatego też **celem pracy stała się próba pokazania zamierzonego kształtowania literackiej autobiografii przez Tadeusza Boya-Żeleńskiego**. Hipotezę o intencjonalnym organizowaniu tej autobiografii należało przetestować w oparciu o **pytania badawcze**, dotyczące m.in. tego:

- jaką świadomość różnych możliwości wykorzystania mass mediów miał Boy i w jaki sposób robił z nich użytek?
- jak Boy kształtował swoją markę i jak oddziaływał na odbiorców, jakie narzędzia do tego stosował?
- w jaki sposób Boy wygłaszał opinie i jak tworzył własną legendę?
- jakie były środowiska autokreacyjne – w jakich kręgach Boy tworzył wizerunek, czy wyróżniał się sposobami budowania swojego wizerunku wśród innych twórców?
- jaka była rola pseudonimu w kształtowaniu literackiej autobiografii?
- jak Tadeusz Żeleński stworzył Boya?

Mogę zatem stwierdzić, że moja praca powstała z dwóch przesłanek: z braku oraz z fascynacji. Braki starałam się w niej wypełnić, a fascynację pokazać, kierując się zarazem „intencjami Boya” – zawsze w sposób przyjazny czytelnikowi. W moim projekcie powroty do twórczości Boya oznaczały nie tylko przyjemność lektury, ale także pewną podejrzliwość, poszukiwanie tego, co jest ukryte „pod powierzchnią”, „wgryzanie się w tekst”. Prawdziwy Boy, jak przypuszczałam, to ten ukryty pod maską błazna lub mędrca, pod zielonobalonikowymi wierszami, pod żartami ze *Słówek* i za zasłoną wspomnień w *Znaszli ten kraj*. Poszukiwanie tego nieoczywistego, innego Boya stało się w istocie przyjemnością porównywalną z lekturą jego tekstów.

2. Metodologia

Przyjęta w pracy metodologia opierała się na dwóch założeniach. Pierwsze z nich dotyczyło wątpliwości, na ile jest możliwa aplikacja współczesnych nam metod badawczych i teorii do analizy tekstów powstałych na początku XX wieku, tak by nie wpaść w pułapkę nadmiernego

wykorzystywania nam znanych (a nieznanymi autorowi) metod. Drugie zaś odnosiło się do poszukiwania własnej metody badawczej, która w interdyscyplinarny sposób z największą starannością i rzetelnością będzie łączyła różne punkty widzenia i pozwoli spojrzeć na literacką egzystencję pisarza z wielu stron, niczym pod mikroskopem. Mam tu na myśli zaproponowane w pracy wykorzystanie metody *close reading*, pojęć z zakresu socjologii literatury, językoznawstwa, psychologii, performatyki, teorii mediów i komunikowania oraz marketingu i reklamy. Odnalezienie takiej metody, która byłaby określona jednym terminem okazało się niemożliwe. Dlatego też porzuciłam na zastosowanie wybranych pojęć, niektórych znanych już w dwudziestoleciu (jak marka), innych całkowicie współczesnych (jak np. pole literackie zaproponowane przez francuskiego socjologa, filozofa i semiologa Pierra'a Bourdieu).

Nie bez znaczenia w przypadku wybranej metodologii jest także odwołanie do biografizmu – ponowny zwrot w stronę autora oraz przypomnienie, że równie istotny będzie tutaj powrót do postaw autobiograficznych. Tu warto przypomnieć pojęcie *autobiograficzny trójkąt* Małgorzaty Czerwińskiej. Czerwińska wyzwaniem nazywa taką postawę autobiograficzną, w której następuje zwrot ku TY (dwie pozostałe postawy czyli świadectwo i wyznanie rozumie jako zwrot w kierunku JA – ekstrawertycznego i JA – dokonującego autoanalizy), charakterystyczny dla dramatu i dla retoryki. Jest to prowokacja, wyzwanie rzucone czytelnikowi, który „zostaje wciągnięty w sam tok tworzącego się tekstu.

Wreszcie pomocne w nowym odczytaniu twórczości Boya (pod kątem kreowania siebie) było wykorzystanie kategorii stworzonej przez mnie specjalnie na potrzeby pracy – *autobiografia iskrząca*. Byłby to taki rodzaj autobiografii (pisanej lub tworzonej za pomocą innych środków wyrazu), w której iskrzenie (czyli pewna relacja) między autorem a publicznością będzie dotyczyło wzajemnego zainteresowania, ale także będzie zaplanowanym działaniem ze strony autora, żeby takie zainteresowanie zyskać. Kreowanie biograficznego mitu, zaprogramowane skojarzenie życia i twórczości, wreszcie niewyjaśnione powiązania między psychobiografią pisarza i biografią twórczą – to wszystko powoduje trudności natury metodologicznej, ale też problemy ze zdefiniowaniem tej kategorii, która coraz bardziej „domaga się” osobnych studiów i doprecyzowania terminologicznego. Można bowiem ją nazywać autobiografią iskrzącą, można biografią twórczą, żywą autobiografią, biografią naukową, „literaturoznawczą psychobiografią naukową” (A. Całek) itd., czy też użyć angielskiego *acts of publicity* (E. Hudson). Od biografizmu bowiem – jak zauważa Anna Nasiłowska – nie ma ucieczki¹. W tekście *Biografie: zwrot biograficzny* opublikowanym na łamach „Dwutygodnika” wskazuje ona, że dotychczasowe postawy antybiograficzne w literaturoznawstwie polskim „wyczerpały się”. Zdaniem warszawskiej

¹ A. Nasiłowska, *Biografie: zwrot biograficzny*, „Dwutygodnik” 2009, nr 16, <https://www.dwutygodnik.com/artypul/553-biografie-zwrot-biograficzny.html>, data dostępu: 10.10.2020.

badaczki, biografia zasługuje na uznanie jej jako osobnego gatunku pisarstwa, co nastąpiło już dawno w Stanach Zjednoczonych. Zapowiadając zwrot biograficzny w rodzimym literaturoznawstwie w roku 2009, Nasiłowska pisze:

Różnica w traktowaniu biografii polega przede wszystkim na odmiennych konsekwencjach zwrotu antybiograficznego w naukach humanistycznych (...). U nas wciąż pozostają w mocy zastrzeżenia odmawiające podejściu biograficznemu racji bytu w krytyce naukowej, gdzie zastąpić je ma immanentna analiza dzieł. Biografia traktowana jest wobec tego jako jedna z nauk pomocniczych historii literatury, której byt także – w związku z kryzysem historyzmu i tzw. „wielkich narracji” – jest niepewny. Biografii przyznaje się wagę podobną do bibliografii, ma się składać z przypisów, kalendarzów, najlepiej, jeśli nie wkracza w żadne nie do końca udokumentowane sfery, nie stawia hipotez, ale przedstawia fakty, nie wnikając w interpretację dzieł².

Czy tak jest w istocie, pozostaje kwestią otwartą.

3. Struktura rozprawy doktorskiej

Rozprawa składa się z pięciu rozdziałów, z których pierwszy i ostatni to wprowadzenie i zakończenie. Trzy pozostałe odnoszą się odpowiednio do kolejnych pojęć ujętych w tytule pracy, a więc są to kolejno: strategie, autokreacje i wizerunki. We wstępie porównuję Boya do Pietra Aretina, szesnastowiecznego pisarza, który w bezkompromisowy i ostry sposób krytykował postępowanie szlachty, kleru i innych przedstawicieli ówczesnego społeczeństwa. Patronuje on sporządzonej przez mnie „literackiej mapie niewygodnych pisarzy”, na której także znajduje się Boy.

Pierwsza część pracy dotyczy **Strategii**, zarówno autorskich, jak i medialnych, jakie podejmował Boy-Żeleński, aby kształtować swoje literackie „ja”. Istotny jest tutaj przede wszystkim rozdział o użyciu pseudonimu „Boy” oraz wszelkich sposobach sygnowania dokumentów przez Tadeusza Żeleńskiego i różnych form nazwiska przez niego używanych na przestrzeni niemal 20 lat. Gest przyjęcia pseudonimu, który jest, według klasyfikacji Dobrosławy Świerczyńskiej, poliglonymem (czyli pseudonimem utworzonym z języka obcego), traktuję tu jako symboliczne rozpoczęcie procesu kształtowania procesu tworzenia literackiej autobiografii. Jest akt twórczy, akt przemyślanego działania, i element strategii skierowanej do czytelnika. Od tego momentu następuje „dwoistość osobowości” Tadeusza Żeleńskiego. Z jednej strony pojawia się Boy-tłumacz, poeta, publicysta, krytyk, a często, według opinii publicznej: deprawator i lubieżnik, z drugiej: Tadeusz Żeleński prywatny, intymny, „zastrzeżony” dla wąskiego grona znajomych, rodziny i przyjaciół. Warto tu nadmienić, że w latach 1908-1939 Boy stosuje aż pięć rodzajów sygnatur, w tym cztery z nich dotyczą dołączania pseudonimu do nazwiska. W prasie najczęściej

² A. Nasiłowska, Dz.cyt.

podpisuje się jako Boy-Żeleński, w książkach – Boy, zaś w korespondencji, w zależności od adresata używa różnych podpisów i pozdrowień.

Nie mniej ważne są rozważania nad mediami i ich wykorzystaniem przez Boya-Żeleńskiego. Pisząc czy mówiąc: media mam tu na myśli prasę, która była głównym źródłem informacji dla czytelnika końca XIX i początku XX wieku. Zastanawiam się, jakie działania marketingowe i promocyjne podejmuje Boy, będąc publicystą i wydawcą. To, co wydaje się wciąż niedoprecyzowanym zagadnieniem, to *Biblioteka Boya*, która była przedsięwzięciem całkowicie autorskim i prywatnym, a której przyjrzałam się z punktu widzenia współczesnych działań podejmowanych przez wydawców. Zainteresowało mnie także, w jaki sposób Boy pisał swojej teksty, tak by trafić do jak największego grona odbiorców. Cechy konstytutywne przekazu, jakie udało mi się wyodrębnić na podstawie lektury tekstów Boya to: m.in. familiarny sposób zwracania się do czytelnika, chwytliwe tytuły, humor i satyra, dzielenie się osobistymi fascynacjami, strategie słowa (np. zabawy słowne), kontrowersyjne tematy i tematy tabu poruszane przez autora.

W kolejnej części rozprawy zatytułowanej **Autokreacje** zastanawiałam się nad tym, jaki obraz siebie przedstawia Boy swoim czytelnikom stosując różne taktyki atrybucyjne (komunikując odbiorcom, jakie posiada cechy) oraz jakie maski przybiera (tu skupiłam się na zagadnieniu związanym z maską błazna i mędrca jako tymi, które pojawiają się w jego tekstach najczęściej). Staralam się dowiedzieć, że filozofia błazeństwa stała się dla Boya czymś więcej niż autokreacją, że jest to w jego przypadku także postawa intelektualna, która daje mu prawo do wygłaszania prawd uznawanych za niepopularne i kontrowersyjnych poglądów. Podobnie, znaczące dla kształtowania jego literackiej autobiografii stały się maska mędrca i przedstawianie siebie jako eksperta od literatury i kultury francuskiej. Interesujące wydało mi się w tym miejscu pokazanie kariery Boya we Francji, m.in. jego wyjazdów oraz historii nagród, którymi był uhonorowany przez francuski rząd.

Rozważania na temat związków Boya-Żeleńskiego z Francją zostały także zawarte w ostatnim rozdziale, zatytułowanym **Wizerunki**. Tutaj skupiłam się na kształtowaniu wizerunku autora *Brązowników* w prasie francuskiej (w tym najbardziej poczytnych dziennikach, jak np. „Le Figaro”) oraz poszukiwaniu określeń, jakich używano w prasie w stosunku do jego osoby (m.in. *książę tłumaczeń*). Rewersem tych rozważań stały się artykuły publikowane w polskiej prasie prawniczej, katolickiej i nacjonalistycznej. W przeprowadzonej analizie pokazałam, że artykuły publikowane w tych pismach miały wspólny mianownik (m.in. kategoria skandalu czy seksualności) a Boya nazywano m.in. masonem, Żydem i Mefistem. Aby nieco złagodzić wydzźwięk tego przekazu, ostatnie fragmenty poświęciłam wspomnieniom o Boyu pozostawionym przez bliższych i dalszych przyjaciół. Zakończenie pracy oparłam na materiałach zgromadzonych w trakcie kwerendy we Lwowie, zawartych w aktach pracowniczych Tadeusza Żeleńskiego, profesora Uniwersytetu.

4. Wnioski końcowe

W trakcie pisania rozprawy nieuchronnie w kontekście osoby Tadeusza Boya-Żeleńskiego pojawiała się myśl, że był on człowiekiem renesansu, który w jakiś sposób, niedosłownie zamykał tę epokę. Wszechstronnie wykształcony, podejmował się wielu zajęć, a jednocześnie doskonale realizował ideę, którą nazwano później *renaissance self-fashioning*. Robił to w sposób niesłychanie błyskotliwy, z dowcipem i wdziękiem, którego nie miał i nie ma chyba żaden polski pisarz. **Kształtowanie literackiej autobiografii było starannie przemyślanym planem**, którego poszczególne elementy były realizowane przez Żeleńskiego w zależności od potrzeb rynku, czytelników, odbiorców, wydawców itp. I również jego samego. Formowanie Boya było procesem długotrwałym i zmiennym w czasie, faktycznie zaś trwało od momentu przyjęcia pseudonimu. Dokonane przeze mnie analizy zarówno tekstów Boya, jak i materiałów zgromadzonych w archiwach, prasy polskiej i francuskiej pozwalają na stwierdzenie, że tworzył on swoją literacką autobiografię nie tylko z potrzeby oddzielenia swojego prywatnego życia (*święty spokój*), ale także z potrzeby dania sobie prawa na publikowanie niewygodnych dla społeczeństwa treści. Żeleński tworzył Boya na płaszczyźnie tekstowej, nadając mu prawa do komentowania rzeczywistości zgodnie ze swoimi potrzebami. Boyowi wolno było więcej – nawet jeśli narażało go to na ataki ze strony prawicowych publicystów i kolegów po fachu. Osobna literacka autobiografia pozwoliła Żeleńskiemu również na uzyskanie tego, co nazywa się obecnie „minimum prywatności”, a tym samym na ocalenie dla siebie tego, co dla pozostałych miało być tajemnicą i zagadką. W kreowaniu tej Boyowskiej legendy istotne były powiązania towarzysko-społeczne, środowiskowe, kapitał kulturowy i powiązania międzynarodowe, w szczególności polsko-francuskie.

W związku z tym można założyć, że żartobliwa nieco odpowiedź na pytanie *Jak Tadeusz Żeleński stworzył Boya?* powinna brzmieć: skutecznie. Tak skutecznie, że wszyscy jego czytelnicy i badacze twórczości w tę literacką autobiografię uwierzyli. Uwierzyli w ten wizerunek Boya, jaki pokazywał im Żeleński, nie pytając o samego autora. Uwierzyli w błazna, benedyktyna i deprawatora, wiecznego tłumacza i antychrysta. To, co pokazywał Żeleński, miało przekonać publiczność do idei Boya, do pewnej instytucji, za którą skrył się sam autor. Nie chciał, nie mógł, nie zamierzał pokazać swojego oblicza. Po co miał to robić, skoro był Boy? Postać złożona, rozmyta, o wielu twarzach, mozaikowa i pełna sprzeczności, postrzegana w sposób kontrowersyjny, jak migotliwe zjawisko. Czy zatem wymyślony przez Żeleńskiego plan stworzenia Boya się powiódł? Tak, ponieważ *po dziś dzień wie się o nim niewiele więcej, niż sam chciał powiedzieć*.